

Koniec mitu polskiego kierowcy-bohatera?

28 grudnia 2016

Z doniesień niemieckich mediów wynika, że PkKierowca TIR-a, którego użyto do przeprowadzenia ataku terrorystycznego w Berlinie na jarmarku w dzielnicy Charlottenburg, najprawdopodobniej w ogóle nie podjął żadnej walki z zamachowcem.

Dziennikarze niemieckiej gazety „Bild” donoszą, że wyniki autopsji ciała rzekomego Polaka-bohatera jednoznacznie dowodzą, iż został on postrzelony w głowę kilka godzin przed atakiem. Nie może być więc mowy o żadnej szarpaninie w szoferce tuż przed samym atakiem. Patolodzy stwierdzili, że rana postrzałowa głowy powstała między godziną 16:30 i 17:00. To zaś oznacza, że dżihadysta, który porwał ciężarówkę zastrzelił kierowcę niedługo po uprowadzeniu pojazdu. Do zamachu doszło trzy godziny później, o 20:00.

Polski kierowca nie był więc bohaterem, lecz przypadkową ofiarą terroryzmu. Tymczasem trwa kampania zbiórki podpisów pod petycją do prezydenta RFN Joachima Gaucka o pośmiertne odznaczenie Polaka niemieckim medalem. Powołują się przy tym na opinie niektórych policjantów, którzy w dniu tragicznego zdarzenia mówili, iż rzekome bohaterskie zachowanie kierowcy TIR-a uchroniło Berlin przed „drugą Niceą”.

Źródło: Strajk.eu